



70 LAT POLSKIEJ SZKOŁY

www.pshs.ca





O szkole



Początki szkoły sobotniej imienia Henryka Sienkiewicza sięgają do pamiętnego dnia we wrześniu **1954 roku**. Na zebraniu, w którym uczestniczyli **Wanda Buska, Janina Jankowska-Zygiel i ks. Dr. Tadeusz Nagengast**, podjęta została decyzja o otwarciu polskiej szkoły sobotniej. Celem nowo utworzonej szkoły miała być popularyzacja kultury, historii i geografii polskiej, a przede wszystkim nauka języka polskiego i pielęgnowanie narodowych tradycji. W październiku 1954 r. odbyły się pierwsze zajęcia lekcyjne w Domu Polskim a w roku 1955 szkoła przyjęła Henryka Sienkiewicza jako swojego patrona.

W przeciągu siedmiu dekad, Szkoła Polska była obdarzona niezwykłą wytrwałością i pracowitością kilku wspaniałych dyrektorów. Po tym jak w 1987 pani Maria Chrzanowska przeszła na zasłużoną emeryturę po latach nauczania, kierownictwo szkoły przejęła pani mgr. Alicja Stasiak i funkcję tę pełniła aż do jej śmierci w 1998 roku. Następnie kierownictwo szkoły zostało powierzone panu Andrzejowi Proczkowskiemu, który zarządzał szkołą do 2001 roku. Od 2001 roku do chwili obecnej dyrektorem szkoły jest pani Krystyna Dembowska która wkłada swoje serce i pracuje bez wytchnienia dla dobra szkoły.



Szkoła zmieniała się w wielkość na przełomie lat. Zaczynając od małej szkółki z niewielkimi klasami, rozrosła się do obecnej trzypoziomowej szkoły (szkoła podstawowa, gimnazjum i szkoła średnia). Obecnie szkoła przeprowadza lekcje w Vanguard College gdzie ma do dyspozycji kilkanaście klas lekcyjnych, świetlicę, salę gimnastyczną i plac zabaw. W ubiegłych latach zajęcia odbywały się w Domu Polskim, w szkole św. Bazylego, w Domu Weteranów, i w budynkach szkół Sacred Heart i Archbishop MacDonald. Szkoła uwzględnia w swoim programie pogadanki religijne i uczestniczy w uroczystościach kościelnych, jak np. Dzień skupienia. W działanie szkoły są zaangażowane siostry i kapelan z Parafii Różańca Świętego. Program nauczania obejmuje naukę języka polskiego, historii, geografii i kultury.



Działa też kwartalna gazetka szkolna "Długopis Sienkiewicza". Szkoła nie tylko uczy, lecz również wychowuje, zachęca, wzbogaca i buduje charakter. Zaangażowanie rodziców, nauczyciele i dzieci to nieustający ząębający się system, który ma na celu nie tylko edukację dzieci, lecz wpajanie miłości do naszej kochanej Polski.

Nasza szkoła to ciepły, polski dom, który jest przystanią dla wielu emigrantów i nowego pokolenia Polaków. Wszyscy witani są ciepło i serdecznie, obdarzeni wsparciem, zachętą, lecz również wymaganiami. Słowa Pani Dyrektor Krystyny Dembowskiej odzwierciedlają istotę szkoły:

Na przestrzeni lat historię naszej szkoły tworzyło kilka kobiet na stanowisku kierowniczym, dziesiątki nauczycieli oraz setki absolwentów ale wszystkim przyświecało motto:

„DOBRO DZIECI JEST DOBREM SZKOŁY, A DOBRO SZKOŁY JEST NASZYM WSPÓLNYM CELEM”

Contents

Welcome	2
Akredytacja szkoły	4
Wyzwania i wydarzenia	5
Komitet rodzicielski	7
Konkursy, Nagrody i Wyróżnienia	8
Dziękujemy!	10
Zajęcia dodatkowe	11
Biblioteka	12
Zabawy i wycieczki	12
Wolontariat	14
Wyzwanie dla dzieci i rodziców	14
Refleksje Siostry Rafały	16
Refleksje rodziców i nauczycieli	17
Spis Nauczycieli i Kadry i Pomocy	22
Podsumowanie	24
"Serce Szkoły"	25



Akredytacja szkoły

Choć szkoła rozpoczęła działanie i nadal istnieje jako szkoła prywatna, przeszła istotne zmiany strukturalne i rejestracyjne. Działając przez lata jako tzw. “community school”, szkoła nie była zarejestrowana w Albertańskim systemie oświaty. Na początku szkoła uczyła do klasy ósmej i dziewiątej.

Poprzez starania P. Dyrektor Dembowskiej, szkoła rozpoczęła niezwykle trudny i długi proces akredytacji. Szkoła musiała spełnić wiele wymogów aby zostać akredytowana.

Najważniejszym i najtrudniejszym elementem było opracowanie programu nauczania, tzw. curriculum, który musiał zostać zatwierdzony przez Ministerstwo Edukacji w Albercie. Zdobywanie odpowiedniego programu było bardzo trudne i czasochłonne,

lecz po początkowych niepowodzeniach, szkoła uzyskała status szkoły akredytowanej.

Uczniowie szkoły średniej (klasy dziesiąta, jedenasta i dwunasta) mogą uzyskać kredyty na dyplomie angielskiej szkoły średniej (do pięciu rocznie, aż do maksymalnie piętnastu za wszystkie lata). Dodatkowo, mają oni dalszą możliwość studiowania języka polskiego na Uniwersytecie Albertańskim.



Dzięki wysiłkowi Pani Dyrektor i Pana Sylwestra Furtak, szkoła może się szczycić niebywałym osiągnięciem, jakim jest bycie jedyną szkołą polską w Albercie udzielającą polskich kredytów. Wysiłek ten nie kończy się jednak na uzyskaniu akredytacji – szkoła musi spełniać wiele wymogów, takich jak np. rejestrowanie ocen, nieustanna komunikacja z ministerstwem, odnawianie i modyfikacja co pięć lat – wysiłek bardzo czasochłonny i wymagający dużo poświęcenia. Wysiłek ten jest tym bardziej godzien podziwu, ponieważ szkoła nie otrzymuje żadnych dotacji z ministerstwa na działanie.

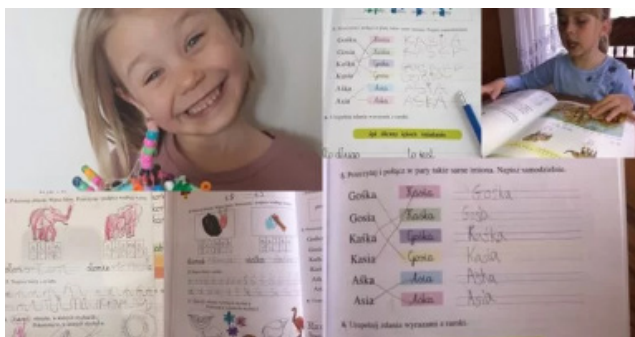


Wyzwania i przełomowe wydarzenia

Szkoła imienia Henryka Sienkiewicza zmagająca się z wieloma problemami w ciągu siedmiu dekad jej działania. Niektóre z tych problemów były większe, niektóre mniejsze, lecz szkoła nieustannie znajduje sposoby aby poradzić sobie z każdą trudną sytuacją.



Największą przeszkodą pozostaje finansowanie działania szkoły. Ponieważ szkoły etniczne w Albercie nie otrzymują pomocy zarówno od rządu federalnego, jak i też prowincjonalnego, a opłaty za szkołę często są wyższe niż możliwości finansowe rodziców, komitet rodzicielski organizuje różne zbiórki i imprezy, które zasilają budżet szkoły. Bez zaangażowania rodziców szkoła nie miałaby szans na przetrwanie. Szkoła również nie mogłaby funkcjonować bez wsparcia finansowego od organizacji polonijnych i polskich parafii.

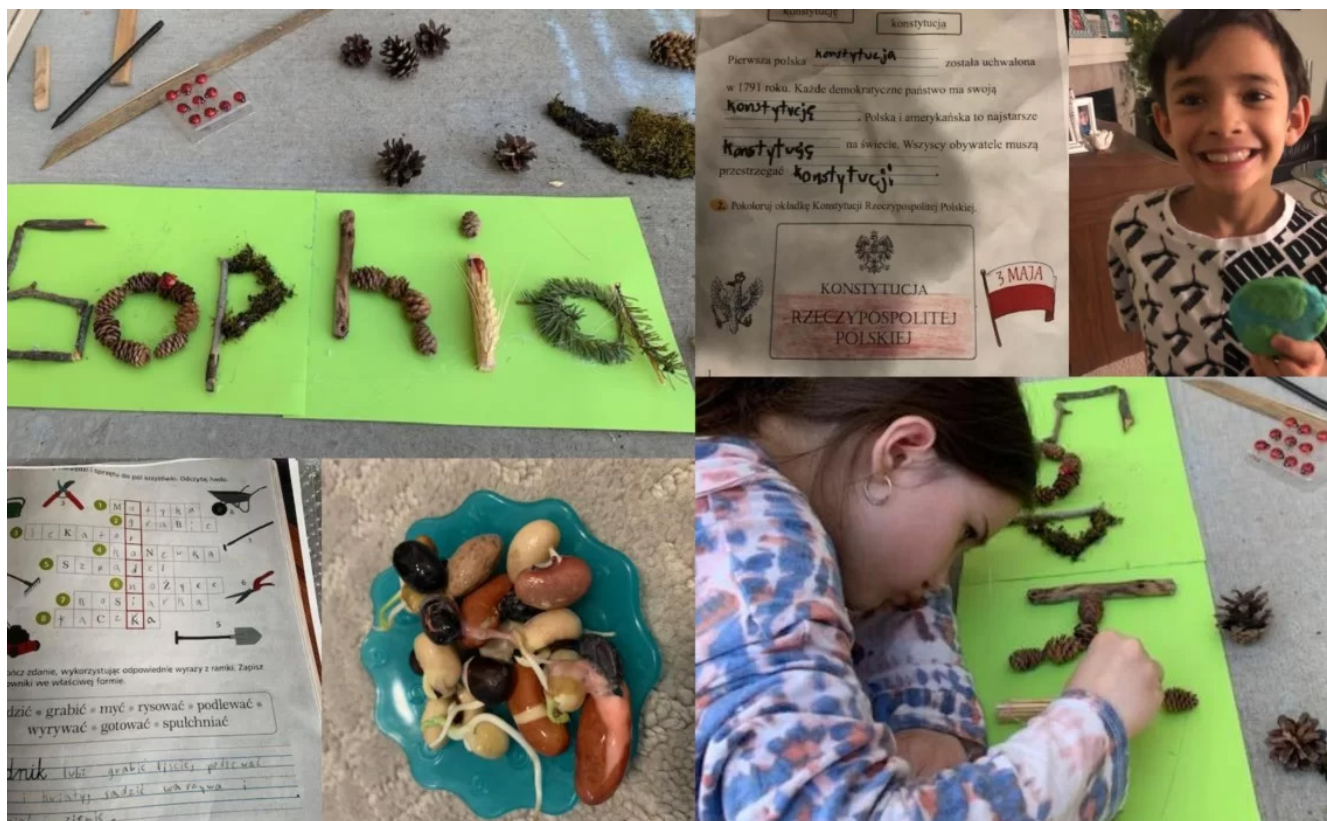


Kolejną przeszkodą w prawidłowym funkcjonowaniu szkoły było i jest znalezienie odpowiedniego pomieszczenia do prowadzenia lekcji. Wynajęcie i opłata za pomieszczenia lekcyjne jest też największym kosztem dla szkoły (obecnie ponad \$1,800 miesięcznie). W związku z tym, że liczba uczniów przybywa z roku na rok, zapewnienie odpowiedniej placówki jest priorytetem.

Możliwości są ograniczone; ze względu na numer sal lekcyjnych, biblioteka mieści się w szafkach (tzw. "lockersach") a biuro dyrektora na korytarzu. Nauczyciele muszą też przynieść w każdą sobotę ze sobą podręczniki, środki dydaktyczne oraz własne komputery. Dodatkowym utrudnieniem jest często brak odpowiednich podręczników do nauki języka polskiego jako obcego.

Alberta leży w Zachodniej Kanadzie gdzie odległości są olbrzymie a zimy przerażająco lodowate. Ze względu na dystans, do szkoły uczęszczają głównie uczniowie z Edmonton i okolic. Problemem jest często dojazd do szkoły w miesiącach zimowych, gdy siarczasty mróz i niebezpieczne warunki drogowe mogą pokrzyżować plany i przyczynić się do spóźnień.

Jednym z największym wyzwań okazała się dla szkoły pandemia COVID. Niemalże z dnia na dzień wszyscy musieli się przyzwyczaić do nowej rzeczywistości. Okres ten był niezwykle próbą sił i wytrzymałości dla rodziców, nauczycieli oraz dzieci. Na początku nikt nie wiedział czy szkoła będzie mogła kontynuować naukę dzieci, gdyż zmiany regulacji i nowe wytyczne były niezwykle trudne do wprowadzenia.



Dodatkowe czyszczenie, maseczki oraz odstępy pomiędzy dziećmi wydawały się wielkimi przeszkodami, zwłaszcza że szkoła funkcjonuje głównie dzięki dobrej woli nauczycieli i nie ma tak samo wiele zasobów jak publiczne szkoły kanadyjskie i nie może sobie pozwolić na zatrudnienie dodatkowej kadry lub też personelu do sprzątnięcia pomocy z dziećmi.

Jednakże, pomimo tych olbrzymich trudności zwyciężyła miłość do języka polskiego i dedykacja do przekazywania polski polskim dzieciom i młodzieży wiedzy o ich ojczyźnie. Przez krótki okres czasu Polska szkoła działała w trybie nauki online. Uczniowie tęsknili za swoimi przyjaciółmi oraz nauczycielami. Stopniowo, gdy wszyscy zaczęli się przyzwyczajać do nowej rzeczywistości, polska szkoła zaczęła dzielnie wdrażać nowe regulacje i dyrektywy z ministerstwa zdrowia, rządu federalnego, oraz prowincji Alberty. Choć obecny był stres i obawa przed zachorowaniem i kolejną izolacją, wiele dzieci powróciło do szkoły, z radością witając swoich przyjaciół oraz nauczycieli. Niektórzy uczniowie kontynuowali naukę zdalną, a część uczniów niestety nie powróciła do szkoły w czasie pandemii.

Praca komitetu rodzicielskiego

Komitet Rodzicielski ma specjalne miejsce w naszej szkole. Praca komitetu jest bardzo różnorodna i zależna od obecnych zadań i wyzwań. Ciągłym wyzwaniem dla szkoły jest organizacja funduszy. Aby sprostać wymogom finansowym operowania szkoły Komitet Rodzicielski organizuje zbiórki, zabawy, i inne przedsięwzięcia, aby szkoła mogła działać nieprzerwanie działać.

Praca Komitetu Rodzicielskiego to nie tylko organizacja, lecz również motywacja rodziców do czynnego udziału w życiu szkoły. Rodzice często mają bardzo zajęty grafik – praca, rodzina, i inne zobowiązania często nie pozostaje dużo wolnego czasu. Jednakże bez zaangażowania rodziców, szkoła nie mogłaby funkcjonować.

Jedną z najważniejszych funkcji w Komitecie Rodzicielskim pełni Pani Gosia Miączyński. Jest ona Skarbnikiem Szkoły, jak również osobą odpowiedzialną za organizację Kasyna. Pracę w szkole rozpoczęła siedem lat temu, niedługo po tym jak jej syn rozpoczął naukę w pierwszej klasie. Pani Gosia jest zawodową księgową. Lubi swoją pracę, dlatego wypełnienie funkcji skarbnika również przychodzi jej naturalnie i z przyjemnością. Pani Miączyński ma ręce pełne pracy wypełniając te dwie bardzo ważne role. Główne zadania Skarbnika, to czuwanie nad finansami szkoły i prowadzenie księgowości. Jej codzienność to przyjmowanie opłat za czesne, wydawanie pokwitowań, opracowywanie sprawozdań finansowych i budżetów.

Ponieważ szkoła funkcjonuje jako organizacja non-profit, sprawozdania finansowe muszą być przedstawiane na corocznych generalnych zebraniach (tzw. AGM). Szkoła musi również rokrocznie wysyłać sprawozdanie do AGLC zgłaszając sposób wydania uzyskanych środków z kasyna. Pani Miączyński bierze udział w wielu różnych projektach szkolnych służąc szkole swoim czasem, wiedzą i pomysłami. Pani Skarbnik jest bardzo zaangażowana w życie szkoły. Przyświeca jej osobiste przekonanie, że misja szkoły jest szczytna i zachowanie polskości za granicą jest ogromnie ważne. Chęci do działania dodaje jej poczucie bycia częścią większej misji. Pani Skarbnik widzi ogromne korzyści jakie dzieci mają uczęszcza-

jąc do szkoły, a które to korzyści uczniowie często dopiero zauważają po latach.

Do niektórych z wyzwań roli, poza poświęceniem osobistego czasu, należą kontrola i audyt finansów szkoły, budżetowanie, motywowanie rodziców do czynnego udziału w życiu szkoły. Jednakże pomimo wszystkich trudności, Pani Skarbnik patrzy w przyszłość z optymizmem. Chciałaby służyć szkole przez najbliższe lata. Ma głowę pełną pomysłów na nowe kierunki pozyskiwania funduszy, postęp administracyjny i organizacyjny, np. wprowadzenie centralnego rejestru uczniów, udoskonalenie systemu płatności i kontynuację uatrakcyjniania zajęć dla dzieci.

Konkursy, Nagrody i Wyróżnienia



Polska szkoła sobotnia im. Henryka Sienkiewicza szczyli się nie tylko wysokim poziomem nauczania, lecz również sukcesami kadry nauczycielskiej oraz mnóstwem nagród i wyróżnień zdobytych przez uczniów w licznych konkursach. Uczniowie mają okazję wziąć udział w olimpiadach i konkursach organizowanych przez ZNP w Kanadzie, organizacje polonijne lub też polskie. Szkoła im. Sienkiewicza aktywnie uczestniczy w wielu imprezach kulturalno oświatowych i zawodach, gdzie uczniowie i kadra mogą zaprezentować sztukę i kulturę polską, występy taneczne i chóru, oraz polskie przysmaki kulinarne.

Uczniowie mogą również zaprezentować swoje umiejętności językowe w corocznym konkursie recytatorskim, plastycznym, lub podczas udziału w Międzynarodowym Dniu Języka Ojczystego dla szkół etnicznych w Edmonton organizowanego przez International Heritage Language Association (IHLA).

Aby wymienić wszystkie nagrody nie starczyłoby miejsca, ale warto wspomnieć choćby o kilku osiągnięciach:



/2008

Martyna Stryjski, uczennica ósmej klasy zdobyła III miejsce w prestiżowym, międzynarodowym Konkursie Sienkiewiczowskim w Sosnowcu, w Polsce;

/2014 – 2019

wóch uczniów zdobyło nagrody laureatów czyli wyjazd do Polski – „wycieczki ich życia”;

/Kilkakrotnie

pierwsze i drugie miejsca (również wyjazd do Polski) uczniów jako laureatów w konkursie „Być Polakiem”;

/2022

zakwalifikowanie się uczennicy kl. 5 do reprezentowania Kanady w Konkursie Recytatorskim „Słowem Polska”;

/2022

udział 8 osób (nauczyciele i członkowie KR) w XVI Zjeździe Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich Ameryki Północnej w Toronto;

/2023

2 pierwsze nagrody w 53 Konkursie Recytatorskim organizowanym przez Fundację im. Wł. Reymonta w Kanadzie- wyjazd do Polski;

/Inne osiągnięcia

- ✓ Zwiększenie godzin nauczania (3,5), utworzenie klasy 9 a następnie klas licealnych (10, 11, 12) z możliwością udzielania kredytów za język polski;
- ✓ Polish 15 – 5 kredytów, Polish 20 – 5 kredytów, Polish 25 – 5 kredytów na świadectwie maturalnym;
- ✓ Uzyskanie statusu „Szkoły Akredytowanej” i zarejestrowanie jej w Wydziale „Szkoły Prywatne w Albercie”.
- ✓ Nauczanie stacjonarne podczas pandemii COVID -19!

Dziękujemy!

NASZYM PATRONAM I WSZYSKIM KTO WSPIERA NASZĄ SZKOŁĘ



Zajęcia dodatkowe

Dla zainteresowanych dzieci istnieją również zajęcia pozalekcyjne, które jeszcze bardziej pomagają w poznawanie kultury, sztuki, tradycji i obyczajów polskich. W każdą sobotę po zajęciach w szkole dzieci mają okazję zostać na dodatkową godzinę i uczestniczyć w zajęciach teatryku szkolnego bądź też kółka plastycznego. Dzieci które biorą udział w Teatryku Braci Grimm często wystawiają przedstawienia w Domu Polskim. Dzieci które są zainteresowane rozwijaniem swoich talentów plastycznych mają okazję stworzyć wspaniałe kreacje podczas zajęć kółka plastycznego, np. bukiety dla Mam. W ubiegłych latach działał nawet "Klub Dyskusyjny" dla pozaszkolnej młodzieży prowadzony przez księdza Teofila Szendzielarza i śp. księdza Mieczysława Fidykę.



Klasa Specjalistyczna

Nie wszyscy może wiedzą, że Polska szkoła nie służy jedynie dzieciom, które pochodzą z polskich domów. Istnieje również dodatkowa klasa zwana klasą specjalistyczną która prowadzi naukę języka polskiego od podstaw dla dzieci w wieku od 8 do 13 lat. Do klasy tej mogą uczęszczać dzieci bez uprzedniej znajomości języka polskiego. Są to dzieci kanadyjskie które są zainteresowane nauką dodatkowego języka obcego lub też dzieci pochodzenia polskiego

który nie miały do tej pory dużej styczności z językiem polskim. Klasa specjalistyczna to nie tylko nauka języka, lecz również okno na inny świat i zapoznanie się z bogatą polską historią, geografią i kulturą.



Biblioteka

Centralną częścią polskiej szkoły jest biblioteka. Zarządzana i prowadzona przez panią Helenę Rybak biblioteka cieszy się niezwykłą popularnością wśród dzieci. To tutaj dzieci wypożyczają książki do nauki jak również obowiązkowe lektury oraz książeczki, które ich interesują. Dzisiaj biblioteka dysponuje kolekcją ponad 2000 książek, jednakże początki były dużo skromniejsze. Gdy biblioteka rozpoczęła funkcjonowanie w szkole "Sacred Heart", wszystkie książeczki mieściły się w dwudrzwiowej szafie. Zbudowana przez śp. Antoniego Dembowski, szafa była dwustronna i wyposażona w kółeczka, które umożliwiały przemieszczanie biblioteki. Kolekcja książek stopniowo rosła, z początku poprzez podarunki od rodziców, byłych uczniów, i członków parafii. Biblioteka powiększyła się w znacznym stopniu po przejęciu książek z zamkniętej szkoły św. Bazylego w Edmonton. Dziś biblioteka ma swoje stałe miejsce w Vanguard College.

Pani Helena pracuje nieustraszenie przy operowaniu biblioteki – książki trzeba wyciągnąć i schować co sobotę na dostawionym stoliku, przyjąć oddane książki i zarejestrować nowe wypożyczone. Trzeba też upewnić się, aby wszystkie książki wróciły do biblioteki przed końcem roku tak aby następne dzieci mogły cieszyć się z radości czytania polskiej poezji i prozy w przyszłym roku. Pomimo trudności w operowanie biblioteki szkolnej, pani Helena zawsze zachęca dzieci do wybrania książeczki i nieraz częstuje ciasteczkami lub cukierkami. Czasem nawet rodzice znajdują ukochaną książkę z dzieciństwa. Operowanie biblioteką to trudne i bardzo odpowiedzialne zadanie, lecz pani Helena nie zapomina o serdecznym uśmiechu i miłych słowach zachęty. Za swoje zasługi w operowaniu biblioteki, 7 października 2021 pani Helena została nagrodzona Brązową Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie.

Zabawy i wycieczki oraz dni specjalne

Głównym celem szkoły sobotniej jest nauka języka polskiego i przybliżenie kultury polskiej dla dzieci mieszkających w Kanadzie. Jednakże myliłby się ktoś kto myśli, że szkoła to tylko nauka i godziny spędzone na czytaniu i pisaniu, historii czy geografii. Nasza szkoła jest miejscem dla wielu zabaw dni specjalnych i wycieczek. W niemalże każdym miesiącu Dyrekcja i nauczyciele planują zabawy dla dzieci, aby umilić im czas i zachęcić do dalszej nauki. Każdego roku jest wycieczka na pobliski cmentarz, składanie wieńców pod pomnikiem Polskich Kombatanów, Dzień Skupienia, Zadzuszki, Halloween, Święto 11 Listopada i 3 Maja.

W zimie jest oczywiście spotkanie ze Świętym Mikołajem, który hojnie rozdaje uczniom prezenty. W ubiegłym roku każdy uczeń dostał piękny, pamiątkowy koc ze swoim imieniem oraz oczywiście przepyszny paczkę słodyczy. Nie można zapomnieć o wspaniałym Koncercie Świątecznym, który niezmiennie zachwyca rodziców i dziadków oglądających występy. Dzieci obchodzą też Dzień Patrona i karnawał, jak również nie zapominają uczcić swoich kochanych rodziców podczas Dnia Matki i Dnia Ojca. Rodzice mają okazję obejrzeć występy dzieci oraz otrzymać wspaniały podarunek. Wspólne śniadanie Wielkanocne to kolejna tradycja obchodzona w polskiej szkole. Kolejną okazję do zabawy jest piknik zorganizowany z okazji międzynarodowego Dnia Dziecka.



Jakby tych wszystkich atrakcji było nie mało, dzieci mają też okazję uczestniczyć w wycieczkach, np. Do schroniska dla zwierząt, ogrodu botanicznego, muzeum lotnictwa, Royal Alberta Museum, polskiej piekarni i innych. Szkołę często odwiedzają też różni goście, w ubiegłym roku przyjechali ratownicy medyczni w karetce, aby zademonstrować dzieciom ich niezwykle ważną pracę. Dzieci miały okazję wejść do karetki i zobaczyć jakie przyrządy ratują życie w razie wypadku niektóre też miały szansę włączyć syrenę, co okazało się niezwykłą frajdą dla dzieci. Furorę zrobili dwa ogromne wozy strażackie na parkingu szkoły oraz możliwość zakładania strażackiego kombinezonu i hełmu, czasem spadającego aż na kark.

Wolontariat

Każda szkoła zarówno kanadyjska jak i Polska nie mogłaby funkcjonować bez zaangażowania rodziców w życie szkoły. Bez rodziców szkoła nie mogłaby istnieć w tym samym formacie jak teraz. Polska szkoła jest ufundowana głównie ze zbiorok i udział rodziny w tych akcjach na rzecz szkoły jest niezbędny do zbierania wystarczających funduszy. Istnieje wiele okazji do zaangażowania się i udzielenia pomocy. Największym zastrzykiem finansowym jest dla polskiej szkoły udział w kasynie. Rodzice mają okazję zapisać się na jedną z ustalonych zmian lub też wspomóc szkole podczas zabawa wiosennej bądź karnawałowej, np. przy dekoracji sali. Istnieje wiele okazji aby zaangażować się w życie szkoły i podarować swój czas dla dobra nowego pokolenia polskiej młodzieży. Pomoc rodziców przy cotygodniowym lunchu uwielbianym przez polskie dzieci jest jedna z takich okazji. Rodzice mogą zaangażować się w przygotowanie hot dogów i ich późniejszej sprzedaży oraz innych napojów i przekąsek, aby polskie dzieci uczyły się na pełnym żołądku. Jednakże najważniejszą rolą rodziców jest zachęta dzieci do nauki i uczęszczania do polskiej szkoły, które nie jest prostym zadaniem.

A oto rozmowa Dyrektor szkoły z uczniem młodszych klas:

“ Lubisz chodzić do polskiej szkoły?

- Tak!

A dlaczego lubisz chodzić do naszej szkoły?

- Bo tutaj są najlepsze hot dogi! “



Wyzwanie dla dzieci i rodziców



Każdy chyba z rodziców dzieci uczęszczające do sobotniej szkoły wie jak ciężko czasami zmotywować dzieci do nauki języka polskiego. Niektóre dzieci skarżą się że muszą wstać w sobotę dzień wolny podczas gdy inne dzieci mogą iść na urodziny zabawy lub też beztrudnie spędzić dzień w domu. Często dzieci marudzą narzekają i nie rozumieją czemu Polska szkoła jest tak ważna dla ich rodziców. Choć bardzo lubią swoich nauczycieli i kolegów w klasach dodatkowy czas spędzony na nauce jest często uważany za przymus a nie przyjemność.

Czasami dochodzi do kłótni między rodzicami i dziećmi z powodu ich niechęci. Mniejsze dzieci wydają się bardzo chętne, tymczasem, gdy dzieci wkraczają w młodość i szukają swojej indywidualności sprzeciwiają się rodzicom i zniechęcają się do chodzenia do szkoły. Jest ważne, aby wybór chodzenia do Polski szkoły należał do dzieci i aby nie były one zmuszone, lecz gorąco zachęcane do uczęszczania.

Czasami dzieci chcą rok przerwy a potem sami proszą rodziców, aby wrócić do kolegów. Ważne jest, aby ten rok nie był jednak stracony, gdyż dzieci które ominą rok muszą zdać egzamin znajomości języka polskiego i wiedzy w zakresie o pominiętej klasy aby przejść do wyższej klasy. Jest to ważne dla dzieci, które uczęszczają regularnie, aby poziom był wyrównany i kryteria przydziału do poszczególnej klasy sprawiedliwe.



Refleksje Siostry Rafały



Siostra Rafała

Ze szkołą jestem związana od blisko 10 lat. Wprowadziła mnie sr. Akwilina Gajda, która prowadzi katechezę od 2006 roku do 2013. Pierwszy raz weszłam do budynku Vanguard na spotkanie Bożonarodzeniowe i byłam pod ogromnym wrażeniem. Dzieci opowiadały historie i tradycje świąteczne i śpiewały polskie kolędy. Starsi, trochę mniej entuzjastycznie, recytowali poematy. Z nowym rokiem 2014 rozpoczęłam katechezy. Na początku z rozmachem używałam wielkich słów i trudno brzmiących zdań. Szybko zrozumiałam, że bardziej chodzi o prostotę, bo nasze polskie dzieci używają prostych słów do wyrażenia głębokich treści.

Zaczęłam więc uczyć się razem z nimi. Z klas, które zapamiętam najbardziej, to ukochane maluchy które witały mnie z ogromnym ciepłem i radością. Choć nie ukrywam, że we wszystkich klasach czułam się mile widziana – „bo zastępowałam nudną gramatykę polską”. I nie zapomnę klasy 12 – samych chłopaków – miałam tam chrzest bojowy. Chłopcy zadawali najtrudniejsze pytania dotyczące religii i seksualności. Przygotowywałam się do każdej katechezy, jak świeży student do pierwszych egzaminów. Z klasy wychodziłam spocona z kolejnym zestawem pytań. Warto było! te spotkania nauczyły nas, że trzeba rozmawiać, można się nie zgadzać i trzeba się szanować... i już się tak nie czerwienię.



W szkole doświadczyłam wiele życzliwości i ogromnej otwartości. Pani dyrektor i nauczyciele przyjmowali wiele moich pomysłów na katechezy, spotkania i dni skupienia. Dodawali swoje. Mieliśmy modlitwy na cmentarzu i w domu polskim. Spotkaliśmy się w kościele Różańca Św. i na podwórku, w małych grupach i wszyscy razem. Bogu i ludziom dziękuję za każdą Eucharystię którą wraz z nauczycielami i uczniami przeżyłam. Cieszę się również, że wielu naszych wychowanków z przedszkola Sisem znajduje miejsce i rozwija swoje polskie korzenie. Na koniec chcę zapewnić o mojej modlitwie za każdego ucznia i nauczyciela, za każdego pracownika i rodzica. Szkoła H. Sienkiewicza to miejsce gdzie młodzi uczą się języka, geografii i historii. A dzięki otwartości nas wszystkich także naszej katolickiej wiary. Bogu dzięki! I ludziom także!

Refleksje rodziców: “Co myślę o polskiej szkole” – Monika Mahinay.



Monika Mahinay

Wierzę, że nauka w sobotniej szkole im Henryka Sienkiewicza przyniosła korzyści dla mojej córki, które są zauważalne każdego dnia. Nauka języka polskiego pomogła jej zrozumieć kulturę, tradycje, jak również porozumieć się z rodziną która mówi po polsku.

Poza rozwojem umysłowym i dwujęzycznością moja córka potrafi też teraz lepiej rozwiązywać problemy. Stała się również bardziej kreatywna.

Wierzę, że te umiejętności pomogą jej w przyszłości na rynku pracy. Język Polski jest, po języku rosyjski, najczęściej mowionym językiem słowiańskim i jednym z oficjalnych języków Unii Europejskiej. Znajomość języka polskiego może być dużą zaletą w Polsce, Europie Centralnej i w międzynarodowych organizacjach. Gdy moja córka wygrała konkurs pisemny i w nagrodę wyjechała do Polski, mogła tam swobodnie się porozumiewać i przez to wzbogacić to wspaniałe doświadczenie. Spotkanie z rodziną w Polsce po raz pierwszy było dużo łatwiejsze dzięki znajomości języka.

Przekazywanie rodzimego języka może wzbogacić życie dzieci w niezliczony sposób, pozwalając im zdobyć nowe umiejętności i odczucia, które są wartościowe zarówno z punktu widzenia osobistego i zawodowego. Jeśli szkoła może przekazać te podstawowe wartości, to warto zapewnić je dzieciom.

Wspomnienia i refleksje byłej i obecnej kadry nauczycielskiej

Maria Milanowski

CHODZIŁAM DO POLSKIEJ SZKOŁY IM. HENRYKA SIEKIEWICZA PRZEZ DWANAŚCIE LAT. PAMIĘTAM ŻE JAKO DZIECKO NIE CHCIAŁAM SPĘDZAĆ KAŻDĄ SOBOTĘ W SZKOLE.

Narzekałam, że musiałam chodzić do szkoły przez sześć dni w tygodniu kiedy moje koleżanki z angielskiej szkoły mogły mieć tak zwany "sleepovers" albo chodzić na lekcje artystyczne w sobotnie poranki. W końcu mama miała rację ponieważ używam język polski prawie każdego dnia.

Żałuję, ale te lekcje sobotnie były przydatne i tak myślałam, kiedy stanęłam przed moją klasą w pierwszym dniu jako nauczyciel klasy specjalistycznej. Czworo dzieci, w różnym wieku, czekało na rozpoczęcie lekcji. Jeden chłopczyk spojrzał gniewnie, ale chyba go rozumiałam. Musiał spędzać soboty w szkole tak jak ja kiedyś, a do tego był jedynym chłopcem w klasie. Klasa składała się z uczniów, którzy mieli dużo mniejszy kontakt z językiem polskim w domu. Regularne klasy były dla nich za trudne, a każdy uczeń był w innym wieku.

Zdecydowałam się zorganizować klasę, gdzie uczniowie czuliby się swobodnie, mogli ćwiczyć i rozumieć język polski pomimo różnego stopnia znajomości języka. Może wtedy nie żałowałby, że tu są? (Pomógł mi w tym fakt, że na początku zrobiłam błąd i na swoim swetrze zielonym pisakiem narysowałam kreskę zamiast na "whiteboard." Oczywiście, nie byłam bezbłędną nauczycielką i sama musiałam się uczyć razem z uczniami).



Praca jako nauczyciela w tej klasy była trudna i dla mnie, ale wspominam moich uczniów z przyjemnością. Ponieważ dzieci były w wieku od siedmiu do trzynastu lat, spędzałam dużo czasu na przygotowywaniu różnych zadań na różnym poziomie, które mogłabym przeprowadzać z dziećmi w klasie. Co najmniej chciałam żeby wszyscy pracowali na ten sam temat. Próbowałam też zrobić gry edukacyjne w które wszyscy mogliby grać razem. Bardzo lubili zabawę "Jaka godzina, Panie Wilku?" ("What time is it, Mr. Wolf") z ćwiczeniem numerów i aktywnością fizyczną by mogli troszeczkę pobiegać po korytarzu. Ja byłam dumna z własnej wersji „Go Fish”, ćwicząc zwrot "Możesz mi pożyczyć." Tak ćwiczyliśmy jak pytać o pożyczenie przyborów szkolnych, bo w każdym tygodniu ktoś zapomniał przynieść ze sobą nawet ołówki.

W końcu, chciałam żeby ten czas spędzony w klasie był przyjemny i mam nadzieję że był. Dzieci wiedziały że nasza klasa była troszkę inna, ale dogadywały się, śpiewały, bawiły się i uczyły się razem. Rozśmieszali mnie i bardzo lubiłam być ich nauczycielem, tak bardzo nawet, że jako dorosły nadal poświęcałam soboty Polskiej Szkole i z własnej woli również!

To wszystko było już kilka lat temu, ale jak dzieci nie pamiętają jak powiedzieć "czy możesz mi pożyczyć ołówki?" to może pamiętają naszą piosenkę pożegnalną:

"Do widzenia, do widzenia, do miłego zobaczenia, do widzenia, do widzenia, do widzenia, czuwaj, cześć!"

- Maria Milanowski

Dom z Dala od Domu - Katarzyna Zabrocka-Trela



**Katarzyna
Zabrocka-Trela**

Moja przygoda z sobotnią Szkołą im. Henryka Sienkiewicza rozpoczęła się przeszło 20 lat temu, a dokładnie w 2003 roku. Ukończywszy nostryfikację mojego dyplomu nauczyciela na Uniwersytecie Alberty zaraz po przeprowadzce z Polski, dowiedziałam się przypadkowo od koleżanki z roku, że sobotnia szkoła języka polskiego szuka nauczyciela. Zaintrygowana ofertą zadzwoniłam pod wskazany numer i po krótkiej rozmowie z Panią Dyrektorką Krystyną Dembowską, umówiliśmy się na rozmowę o pracę.

Pani Krystyna okazała się wyjątkowo ciepłą i serdeczną osobą, a nasza rozmowa, której nie kryje obawiałam się, potoczyła się bardzo pomyślnie i wkrótce rozpoczęłam pracę w klasie 7. Rodzinna atmosfera w szkole dała się odczuć od momentu przekroczenia jej progu. Pracując w szkole przeszło 5 lat nawiązałam wiele przyjaźni, a następnie przyprowadziłam do niej moje dzieci aby podjęły naukę w klasie przedszkolnej.

Moja rola uległa stopniowo zmianie gdyż podjęłam pracę w Komitecie Rodzicielskim. Będąc najpierw nauczycielem, potem rodzicem działającym na rzecz szkoły poznałam ją od tzw. „podszewki”. Problemów i trudności z jakimi szkoła musiała się zmagać aby przetrwać tyle dekad było wiele, a mój szacunek i podziw dla dyrekcji oraz kadry nauczycielskiej wzrósł niepomniernie. To dzięki ich pracy Szkoła im. H. Sienkiewicza działa prężnie przez tyle lat obchodząc kolejne jubileusze istnienia i kształcąc setki absolwentów.

Wycieczki, kolonie letnie, koncerty, kółka pozalekcyjne, konkursy, wizyty wielu wspaniałych gości oraz akademie okolicznościowe, to tylko namiastka tego co szkoła oferuje naszym

dzieciom. Dla nas rodziców, Szkoła im. H. Sienkiewicza to Dom z Dala od Domu dzięki ciepłej i rodzinnej atmosferze, wspólnej pracy oraz nowym przyjaźniom, które zostają na całe życie.



Polska Szkoła im. Henryka Sienkiewicza – fascynująca wczoraj i dziś – Krzysztof Nikściń



**Krzysztof
Nikściń**

“Fascynacja” to chyba najbardziej trafne określenie na moje pierwsze spotkanie z Polską Szkołą Im. Henryka Sienkiewicza przed wieloma laty, bo minęło już sporo ponad 10 lat od kiedy pracuję w tej szkole.

Fascynacja ta, to w pierwszej kolejności efekt pracy pani dyrektor, Krystyny Dąbrowskiej, która jest filarem i “duszą” tej szkoły oraz skupionego wokół niej grona wspaniałych ludzi, nauczycieli i rodziców, którzy nie szczędzą czasu i sił dla prawdziwego wychowania dzieci i młodzieży w duchu polskości. Ta szkoła nie tylko “uczy” ale również “wychowuje” młodych ludzi i to jest właśnie fascynujące.

Życie tej szkoły, począwszy od cotygodniowych zajęć lekcyjnych, poprzez zajęcia fakultatywne, kółka zainteresowań, Teatryk Braci Grimm, aż po udział uczniów w konkursach pisemnych, recytatorskich czy konkursach młodych talentów, stwarza nieograniczone okazje do fascynacji osiągnięciami uczniów i nauczycieli naszej szkoły.

Udział Polskiej Szkoły im. Henryka Sienkiewicza w życiu Polonii w Edmonton i jej osiągnięcia są niewątpliwie powodem do dumy. Mogę z pełnym przekonaniem powiedzieć, że moja fascynacja polską szkołą nadal trwa i daje mi satysfakcję z tego, że mogę być częścią tego wspaniałego dzieła, które jest kontynuowane już przez 70 lat. To piękny jubileusz i trzeba mieć nadzieję, że nigdy nie zabraknie bezinteresownych ludzi, którzy będą to wspaniałe dzieło kontynuować.



Bożena Gaciąg



Bożena Gaciąg

Praca nauczyciela polonijnego to przywilej, wyzwanie i samozadowolenie. Pracując od 19 lat w szkole im. H. Sienkiewicza w Edmonton dokładam wszelkich sił aby być ambasadorem polskiego języka, kultury i tradycji. Ucząc młodsze dzieci mam możliwość obserwowania jak zaszczerpione ziarno miłości do Polski przekształca się w dumę narodową i dążenie do zachowania polskiej tożsamości. Jest to proces długotrwały i niełatwy, wymagający zaangażowania nie tylko ze strony nauczyciela ale przede wszystkim ze strony dziecka i rodziców.

W przeszłości dzieci prezentowały dużo wyższy poziom znajomości języka polskiego i ogólnej wiedzy o Polsce i tradycji. Pracowało się z nimi inaczej, i inaczej pracuje się z dzisiejszymi dziećmi. Jest to inny sposób patrzenia na język i inny sposób uczenia. Coraz więcej dzieci uczęszczających do szkoły jest drugim a nawet trzecim pokoleniem Polaków, które boryka się z trudnościami w poznawaniu dwóch lub więcej języków. Dodatkowo częsty brak właściwych podręczników i pomocy szkolnych nie ułatwia tego zadania.



Pomimo wszelkich niedogodności, wyzwań i utrudnień satysfakcja z osiągniętych wyników, nawet tych najmniejszych, jest dla mnie, jako nauczyciela wielką motywacją do dalszej pracy. Dlatego też nasza szkoła im. Henryka Sienkiewicza istnieje, rozkwita i kontynuuje swoją misję.

Jednocześnie wielką siłą napędową i wzorem do naśladowania jest niezastąpiona i niestrudzona dyrektorka naszej szkoły p. Krystyna Dembowska. Pod Jej kierownictwem rzeczy niemożliwe przeobrażają się w rzeczy jak najbardziej możliwe, łatwe do zrealizowania. Zgrane grono pedagogiczne i oddany Komitet Rodzicielski wpływa na sukcesy szkoły, wspaniałą atmosferę i przyjemną pracę. Możemy być dumni z nauczania nowych pokoleń Polonii.



Bożena Gaciąg – Wychowawczyni klasy II

Spis Nauczycieli, Kadry i Pomocy

/1954-2024

Andrzejewska Maria – śp.	Jaworska Urszula	Mieszkowicz Barbara
Andzelm Danuta	Jurasz Maria	Migórska Maria
Awar Irena	Jurkiewicz Monika – obecnie	Miklas Magdalena
Bielecka Maria (Staniszewska)	Kamela Zofia – śp.	Milanowski Jessica
Buska Wanda – śp.	Kajtowska Leokadia	Milanowski Kathy
Buski Juliusz – śp.	Kaszewska ?	Milanowski Maria
Buszka Elżbieta	Kędzierska Elżbieta – obecnie	Misiaszek Grażyna
Chandra Alicja	Kiryczuk Alina – śp.	Misztal Krystyna
Chodkiewicz Barbara	Kiryczuk Stanisław – śp.	Morawska Teresa – śp.
Chrzanowska Krystyna	Kiryczuk Tadeusz – śp.	Moss Teresa
Chrzanowski Maciej	Klebek Luiza	Moździeńska Eugenia – śp.
Chrzanowska Maria – śp.	Koprowska Zofia (Wota) – śp.	Muszyńska Wanda
Dembowska Anetta (Malczewska)	Koryczan Agnieszka	Najfeldt Teodozja – śp.
Dembowska Krystyna – obecnie	Korzeniewska Karolina	Naletlich Barbara – obecnie
Deomic Joanna – obecnie	Kowalik Stanisława	Nikšcin Krzysztof – śp.
Drylo Ewa	Kowalski Tadeusz	Pierzchajło Barbara – śp.
Fita Helena (Zydek)	Kozarska Alina – śp.	Pinkowicz Bronisław – śp.
Furtak Sylwester – obecnie	Krzesak Ewa	Piotrowska Małgorzata
Gabryś Iwona	Kupski Andrzej – śp.	Płachcińska Gizela – śp.
Gaciąg Bożena – obecnie	Lachacz Katarzyna	Pohorecki Elwira
Gil Halina – śp.	Lachacz Lucyna	Pomorska Bożena
Grocholska Janina – śp.	Lachowicz Marta	Pozorek Alicja – obecnie
Grosser Danuta – śp.	Lambe Elżbieta (Lasek)	Pozorek Sylwia
Grzelak Ryszarda – śp.	Launspach Ewa	Proczkowski Andrzej
Grzymek Bogusława	ławicka Małgorzata	Pruska Barbara
Hedinger Zofia – śp.	Łukasiewicz Zofia – śp.	Rab Walentyna – śp.
Hliwa Joanna	Makowski Ryszard – śp.	Radziwon Małgorzata
Jaros Małgorzata	Maliczewska Alicja (Igras)	Reszko Teresa

Romanik Monika – obecnie
 Roszak Barbara
 Rudolf Stefania –śp.
 Rutkowska Kamila – obecnie
 Rybak Lucyna
 Rzechówka Elzbieta
 Secretan Barbara (Koscielak)
 Serenko Eugenia
 Serewko Eugenia
 Skorecka Ewa
 Smolińska Anna
 Spanialska Katarzyna
 Stasiak -Teletyńska Alicja – śp.
 Stasiak Joanna
 Stopka Katarzyna
 Stryjski Martyna
 Stryjski Violetta – obecnie
 Surma Magdalena
 Szczerba Anna (Baran)
 Szczęsny Waldemar
 Szulc Bogumiła – śp.
 Śliwińska Jadwiga – śp.
 Trela Katarzyna
 Tuxworth Hanna
 Wawrzykowska Stefania – śp
 Wieczerek Emilia
 Wilk Anna
 Wojno Anna – śp.
 Wojno Barbara – śp.
 Wojno Józefa – śp.
 Wojtas Jadwiga – śp.
 Wolski Bogdan –śp.
 Wójcik Bogumiła
 Wójcik Krystyna
 Wróbel Jessica
 Wywiał Barbara

Wojno Józefa – śp.
 Wojtas Jadwiga – śp.
 Wolski Bogdan –śp.
 Wójcik Bogumiła
 Wójcik Krystyna
 Wróbel Jessica
 Wywiał Barbara
 Yagniszczak Włodzimierz
 Złotowska Elzbieta
 Zygiel Janina – śp.
 Janusz
 Ks.Fidyka Mieczysław – śp.
 Ks. Ignatiuk Stanisław – śp.
 Ks. Kosian Ryszard – śp.
 Ks. Kozak Zygmunt – śp.
 Ks. Krzesik Tomasz – obecnie
 Ks. Nagengast Tadeusz – śp.
 Ks. Nyrek Paweł
 Ks. Józef Sikora
 Ks. Szendzielarz Teofil – śp.
 SNMP – Akwilina
 ANMP – Angelika
 SNMP – Benedyktyna
 SNMP – Celinia
 SNMP – Ewencja
 SNMP – Humilitas – śp.
 SNMP – Kornelia – śp.
 SNMP – Miriam
 SNMP – Natalia
 SNMP – Rafała – obecnie
 SNMP – Salutaria
 SNMP – Salome
 SNMP – Stanisława
Kapelani:
 Ks. Burdzy Mieczysław
 Ks.Frazik Franciszek – śp.

Ks. Kałużny Michał – śp.
 Ks. Karciarz Władysław
 Ks. Klimuszko Edward – śp.
 Ks. Kowal Stanisław – śp.
 Ks. Krzesik Tomasz – obecnie
 Ks. Majek Roman
 Ks. Przysiężniak Adam
 Ks. Sowa Andrzej
 Ks. Szendzielarz Teofil – śp.
 Ks. Wachowicz Stanisław – śp.

Pomoce:

Andrzejewska Barbara
 (Burrows),
 Andrzejewska Jadwiga
 (Nowosiad),
 Deomic Diana,
 Gawlik Agnieszka
 (Czerwonka),
 Gawlik Joanna (Łachacz),
 Gołasińska Dorota,
 Grzelak Paula (Szulc),
 Hewak Michał,
 Hołowienko Bożena,
 Jurkiewicz Kajetan,
 Kołodziej Danuta,
 Korzeniewska Olimpia,
 Łukasiewicz Anna,
 Łukaszewska Anna,
 Milanowski Jadwiga,
 Milczarek Dorota,
 Moss Sabrina,
 Nikšcin Hubert, P
 rzybyła Małgorzata,
 Rab Katarzyna, Wójcik Evan,
 Zięba Anna.

Podsumowanie



Aby dokonać czegoś wielkiego nie wystarczy tylko motywacja. Wiele ludzi ma wspaniałe pomysły i łatwo zaczyna projekty. Jednakże wspaniałe pomysły i chęć do działania to tylko połowa sukcesu. Aby dokonać czegoś wielkiego nie wystarczy też ambicja, zapał, czy nawet dotacje finansowe. Coś naprawdę wielkiego można dokonać tylko wtedy gdy motyw i zapał są nieustające, nieprzemijające, i niezmiennie, bez względu na aktualne okoliczności. Jest bardzo trudno być niezwykle wytrwałym i nie poddawać się w obliczu trudności. Osoby, które potrafią tego dokonać, to nie są osoby które mają ponad ludzkie możliwości, zdolności, lub niezwykle talenty.

Aby dokonać czegoś naprawdę wielkiego i czynić to nieprzerwanie przez 70 lat niezbędne są wartości – wartości które są ważniejsze niż przeszkody, wartości które są silniejsze niż chęć wygody i komfortu, wartości które wynoszą ludzi ponad wszystko. Takimi wartościami szczycą się Polacy od tysiącleci. Bóg, Honor i Ojczyzna to wartości którymi kierowali się założyciele szkoły, dyrektorzy, nauczyciele i które są wpajane uczniom polskiej szkoły. Te wartości to nić która przeplata się przez dni, miesiące i lata życia szkoły. To nić, która haftuje w sercach Polaków miłość do ojczyzny, do korzeni, do rodaków i do nowego pokolenia. Kierując się tymi wartościami w życiu możliwe dokonanie rzeczy tak wielkich, jakimi może poszczycić się Akredytowana Polska Szkoła im. Henryka Sienkiewicza.



“Serce Szkoły”

Wywiad z Panią Dyrektorką Krystyną Dembowską



Na spotkanie z panią Krystyną przyjeżdżam spóźniona. Przepraszam jak zwykle, lecz Pani Dyrektorka wita mnie serdecznym uśmiechem. Dom pachnie świeżo zaparzoną kawą, a na pięknym dębowym stole leżą haftowane serwetki. W obficie wypełnionym półmisku suszone jabłka z ogrodu Pani Dyrektorki, takie jak robił mi mój dziadek – nagle poczułam się bardzo swojsko. Od momentu wejścia do domu Pani Dyrektorki czuć spokój, ciepło i rodzinną atmosferę. Historia pani Krystyny jest niezwykle bogata i początki jej zainteresowania pracą nauczycielską sięgają do jej dzieciństwa. Pani Krystyna urodziła się w 1948 roku na Suwalszczyźnie i jako najstarsza z rodzeństwa, opiekując się młodszymi organizowała im zabawy „w szkołę”. Życie Pani Krystyny to świadectwo odwagi, determinacji i siły ducha, i dowód, że czasami pomimo innych planów życiowych, los lubi zabrać nas w niespodziewane miejsca.

Joanna Dyl: Pani Krystyno, zacznijmy od początku – skąd pomysł na wyjazd do Kanady?

Krystyna Dembowska: Ja nigdy nie myślałam o emigracji, nigdy. Mój mąż po powrocie z kontraktu pracy w rafinerii w Związku Radzieckim chciał kupić samochód. Wyjechał w tym celu z kolegą do Austrii, a wtedy wybuchł stan wojenny. Mąż bał się wrócić do Polski. Podlegał tzw. służbie rezerwy wojskowej i postanowił wyjechać do Australii. W drodze do ambasady, autobus którym nocą również jechali tzw. uchodźcy z Polski, wpadł w poślizg. Efekt, mąż przeleżał kilka miesięcy w szpitalu, od stóp do głów w gipsie.

Joanna Dyl: Wyobrażam sobie, że musiało to być bardzo trudne przeżycie dla Pani i całej rodziny. Jak radziła sobie Pani bez męża w stanie wojennym?

Krystyna Dembowska: Było mi bardzo ciężko. Mąż w szpitalu, wojsko w szkole, na boisku czołgi i wozy pancerne, w klasie w której uczyłam ławki pod ścianami, materace wojskowe na podłodze a na nich karabiny.

My, młode nauczycielki na tzw. dyżurach w razie potrzeb bo wojsko „poszło” na stocznie w Gdańsku, gdzie pracował mój brat. Odam, że jeden z młodszych braci odbywał w tym czasie służbę wojskową.

Jednostka lotnicza w Słupsku. Dzieci tęskniły, płakały za tatą. Na wigilię nie miałam chleba. Reszta mojej i męża rodziny na Suwalszczyźnie. Mimo wszystko, jako młoda kobieta, samotna matka i znana nauczycielka miałam duże wsparcie od znajomych. Rodzina nie mogła nas odwiedzić – zakaz wyjazdu na Wybrzeże, nawet dla mego ojca, który stracił nogę w walce o wolność.

Joanna Dyl: Mąż wyzdrowiał i wyszedł ze szpitala. Jak potoczyły się dalej Wasze losy?

Krystyna Dembowska: Mąż dostał wizę, ale do Kanady. Po tym wypadku Australia i USA odmówiły mu wiz. Wtedy ja zaczęłam starać się o wyjazd za ocean. Wizę do Kanady otrzymałam bardzo szybko, ale Polska odmówiła mi 5 razy paszportu. Byłam uwięziona.



Joanna Dyl: Jak Pani czuła się po tych odmowach? Czy miała Pani jeszcze jakąś nadzieję, że rodzina będzie znowu razem?

Krystyna Dembowska: Dawałam sobie radę, ale to była tragedia dla mnie a szczególnie dla dwóch synów, którzy już 3 lata nie widzieli ojca. Właściwie byłam zrezygowana, nie wierzyłam, że wyjadę kiedyś i będziemy normalną rodziną. „Jako osoba wykształcona, byłam bardziej potrzebna w Polsce” i dlatego nie było zezwolenia na mój wyjazd z Polski, pisało w odmowie.

Joanna Dyl: A jednak w końcu się udało!

Krystyna Dembowska: Dopiero potem, gdy restrykcje stanu wojennego zaczęły powoli upadać, gdy wprowadzono program łączenia rodzin, to wtedy otrzymałam paszport i wyjechaliśmy do Kanady, do Red Deer.

Joanna Dyl: Jakie były Pani pierwsze odczucia po przybyciu do Kanady?

Krystyna Dembowska: Początki były bardzo trudne. Przylecieliśmy w nocy do Calgary, to był grudzień; zimno i ciemno. W drodze z lotniska do Red Deer widziałam tylko te światła, (tak jak w tych starych filmach), tam daleko gdzieś, a tu ciemno. Przy wjeździe do Red Deer zobaczyłam słabo oświetloną restaurację i wielkiego konia jako szyld. Pierwsze moje myśli „Gdzie ja przyjechałam? Kowbojskie jakieś miasto?”

Joanna Dyl: A potem, czy spodobało się Wam bardziej nowe życie w Red Deer?

Krystyna Dembowska: Czułam się w Red Deer obco, nie dość, że tęskniłam za Polską, za pracą w szkole i polską mową, za pozostawioną rodziną, to nie pasowałam do Polaków, którzy po drodze zaliczyli pobyt w europejskich państwach i wspólne oczekiwanie na paszporty i wyjazdy. Ja byłam „surowa”, prosto z Polski i inaczej przeżywałam swój nieplanowany przyjazd do obcego kraju niż ci, którzy z tego kraju uciekali.

Gdybym miała pieniądze i możliwość – wróciłabym do Polski. Niestety – takiej możliwości nie było! Przy wyjeździe z Polski, musiałam oddać dowód osobisty w zamian za paszport „z jednorazowym przekroczeniem granicy polskiej i pozostaniem na pobyt stały poza jej granicami”.

Powrót do Polski pozostał w marzeniach. Na złość wszystkim (i sobie, żeby nie zwariować) po roku pobytu w tym miasteczku założyłam Sobotnią Szkółkę Polską im. Marii Konopnickiej.

Joanna Dyl: A jak to się stało że wylądowała pani w Edmonton?

Krystyna Dembowska: Po pierwsze, tęsknota za polskością, po drugie brak pracy. Od przyjeżdżającego do nowo przybyłych imigrantów, księdza W. Karciarza dowiedziałam się, że w Edmonton prężnie działa harcerstwo, polska szkoła, są zespoły taneczne i w Edmonton jest największa Polonia w Albercie. Harcerska dusza z Polski zagrała. Zabrałam swoich dwóch synów i jeszcze piątkę polskich chłopaków i znalazłam się na letnim obozie harcerskim na Stolicy „Kopernik” nad Jeziorem Garner. Tam poznałam wielu mądrych starszych Polaków działających w polonijnych organizacjach, którzy mnie i moje poglądy zaakceptowali. Po powrocie do Red Deer żyłam myślą o przeprowadzce do Edmonton. Gdy mąż dostał propozycję z pracy na przeniesienie jego stanowiska do Edmonton, nie zastanawialiśmy się.

Joanna Dyl: Czy od razu zaczęła Pani pracę w polskiej szkole?

Krystyna Dembowska: Nie. Poszłam na zastępstwo za śp. księdza M. Fidykę do klubu młodzieżowego – znano już mnie w Polonii z pracy w harcerstwie. Następnie śp. Alicja Stasiak, kierowniczka szkoły zaproponowała mi pracę w klasie ósmej, ponieważ żadna nauczycielka nie zadeklarowała się prowadzić zajęcia w tej „dziewczęcej” klasie – 15 dziewcząt i 3 chłopców. Moje pierwsze spotkanie z dziećmi w polonijnej szkole – takie chrzciny bojowe. – Przywitana zostałam słowami: „Proszę Pani... Ale przez nas jedna nauczycielka zmarła”. Odpowiedź; – „Ale ja przez was nie umrę, to moje słowo”. Na to odezwała się uczennica – harcerka: „Słuchajcie, ona nie umrze, ona po lesie gania z nami, bo z nami jest w harcerstwie.” I tak zostałam zaakceptowana w szkole przez „nie do opanowania” uczniów.



Joanna Dyl: A skąd wzięła się u Pani pasja do pracy z dziećmi, do nauczania, do harcerstwa?

Krystyna Dembowska: Z dziećmi? Chyba urodziłam się „nauczycielką” Od najmłodszych lat urzędowałam „szkołę” ze swoim rodzeństwem. Brat do dzisiaj robi mi wymówki, że stawiałam go do kąta, bo był niegrzeczny a malutka siostra była najlepsza siedząc cichutko w wózeczku, bo miała smoczek w buzi. Jestem z pokolenia dzieci powojennych i ta radość z zabaw, tańców, możliwość nauki czegoś nowego, lepszego przez młodszych ode mnie daje mi poczucie dobrze spełnionego obowiązku.....chyba to wzięło się z odpowiedzialności za młodsze rodzeństwo. Z dorosłymi potrafię współpracować, ale ponieważ wymagam od siebie, tego samego oczekuję od dorosłych, a dziecięce „szaleństwa” rozumiem, często ich tłumaczę i.. daruję. I taka byłam zawsze. Po ukończeniu liceum pedagogicznego poszłam uczyć w szkole podstawowej, a Uniwersytet Gdański ukończyłam zaocznie, nie przerywając pracy w szkole.

Joanna Dyl: Jak wspomina Pani swoje dzieciństwo?

Krystyna Dembowska: Moja rodzina była bardzo duża ale myśmy mieli takie „zabezpieczenie” w domu.

Moi kochający rodzice poprzez swoją ciężką pracę dawali nam szansę wypłynięcia na szersze i głębsze wody. „Zabezpieczyli” nam wykształcenie średnie, a potem musieliśmy radzić sobie sami. Ponieważ pochodzimy ze wsi, byliśmy nauczeni pracować od najmłodszych lat. Opiekę w domu miałam dobrą – nigdy nie byłam głodna.

Joanna Dyl: Pani kariera w szkolnictwie i dla działalności polonijnych przyniosła Pani wielkie uznanie, mnóstwo wyróżnień, nagród, odznak, zarówno w Polsce jak i w Kanadzie. Skąd bierze się Pani motywacja przez te wszystkie lata, zwłaszcza odkąd przyjechała Pani do Kanady?

Krystyna Dembowska: Mam świadomość, że moja emigracja, choć nie planowana, była darem od losu. Zdaję sobie sprawę, że gdybym została w Polsce, nigdy bym nie zrobiła tego, co tutaj robię dla Polonii, nie osiągnęłabym tego wszystkiego, czego dokonałam. Wynika to z mojego zainteresowania, mojej pasji, i chęci zrobienia jak najwięcej dla dzieci, dla Polonii, dla promowania języka i kultury polskiej w Kanadzie.

Joanna Dyl: Szkoła kończy 70 lat działania, w ostatnich latach szkoła powiększyła się, została akredytowana, przybywa uczniów. Jaka jest Pani wizja na przyszłość szkoły – czy planowane są jakieś zmiany, ulepszenia w nadchodzących latach?

Krystyna Dembowska: Jednym z najważniejszych celów to znalezienie stałej siedziby szkoły. Pozwoliłoby to na przechowywanie pomocy szkolnych, materiałów edukacyjnych, stałe miejsce dla biblioteki, biuro dyrektora, i możliwość prezentowania prac dzieci w klasach. Brakuje nam nowoczesnej technologii; komputerów, mikrofonów, ekranów i wszystkich innych środków audiowizualnych. Jest bardzo ciężko nauczać obecne pokolenie dzieci w dobie komputerów jeżeli nauczyciel ma do dyspozycji swój telefon komórkowy i przyniesiony komputer z domu. Jak utrzymać język polski i organizować zajęcia, jeżeli się nie ma bazy. Szkolnymi materiałami (edukacyjnymi i administracyjnymi) jest wypełniony cały jeden pokój w moim domu i część garażu.



Joanna Dyl: Czy trudno jest znaleźć kadrę nauczycielską?

Krystyna Dembowska: Moim zdaniem kadra zawsze się znajdzie. Wykształcenie i doświadczenie są ważne, ale najważniejsze jest serce, które trzeba włożyć do pracy z dziećmi polonijnymi, no i mieć pasję do nauczania. Trzeba zainteresować dzieci i wzbudzić w nich dumę narodową, dumę z bycia Polakiem, podtrzymać wartości i budować świadomość, że pochodzi się z polskiej rodziny, z polskiej grupy i że warto uczęszczać do polskich szkół.

Joanna Dyl: A jak wyglądają sprawy administracyjne?

Krystyna Dembowska: Gdyby zatrudnić sekretarkę, która zajmie się sprawami administracyjnymi, pewnie zadania odeszłyby od skarbniczki, która wszystko robi. To by odciążyło również nauczycieli, dyrektora, przewodniczącego komitetu itd.

Joanna Dyl: A jak Pani widzi rolę rodziców w procesie nauczania języka polskiego?

Krystyna Dembowska: Moja wizja i szczere pragnienie – aby rodzice bardziej byli zaangażowani w tym trudnym ale szczerze procesie nauczania swoich dzieci rodzinnego języka. Jeżeli rodzic przywożąc dzieci do szkoły oddaje je na 3 i pół godziny pod opiekę nauczyciela a sam jedzie do sklepu czy na kawę i nie angażuje się w utrzymanie danej placówki – robi wielką krzywdę swojemu dziecku. Dziecko zastanawia się; dlaczego ja się muszę uczyć w sobotę, wolnym dniu od nauki, a mój tato czy mama idzie na kawę lub po zakupy? Jeżeli widzi rodziców zaangażowanych w działalność danej placówki czuje dumę i więź z rodzicami. Utrwała się przekonanie, że widocznie ten język polski jest potrzebny skoro moi rodzice tu są. Może warto się go uczyć..... Osobiście uważam, że szkoła to rodzina, w której role są podzielone. Inni mówią, że to społeczność. Też może być.

Joanna Dyl: Czy ma pani jeszcze inne pomysły związane z promowaniem polskości?

Krystyna Dembowska: Jest pomysł aby otworzyć szkołę czarterową, ale to jest dosyć skomplikowany proces. Lokalizacja, kadra, programy nauczania, administracja no i oczywiście ilość uczniów i klas. Ale gdyby szkoła zaistniała i miała własny budynek, wtedy można by było wprowadzić inne dodatkowe zajęcia. Pomysłów może być wiele, ale do tego potrzebni są ludzie z wielkim sercem i determinacją zaangażowania się w tworzenie takiej oświatowej placówki. Polonia jest jeszcze duża, ale czy silna?

Joanna Dyl: Pani Dyrektor, dziękuję bardzo za pani czas i rozmowę. Dziękuję w imieniu wszystkich dzieci, rodziców i całej Polonii za serce, energię i wytrwałość w kierowaniu Akredytowaną Polską Szkołą im. Henryka Sienkiewicza. Życzę zdrowia, siły i nowych pomysłów na prowadzenie i udoskonalanie naszej szkoły przez kolejne lata.

Krystyna Dembowska: Dziękuję za rozmowę.





